

KALIKSTA SOCHA

ur. 1924; Palikije



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Palikije, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, czas wolny, jazda na łyżwach |

Dzieciństwo i młodość

Nazywam się Kaliksta Socha. Mieszkam w Gdańsku obecnie. Urodzona jestem w Palikijach, województwo lubelskie, 1 grudnia dwudziestego czwartego roku. O domu rodzinnym to przypomina mi się, że mama nam bardzo wczesnie zmarła. Miałam pięć lat, jak mama mi umarła. I chowałyśmy się same. Po prostu siostra moja Cecylia była najstarsza i opiekowała się nami, bo nas była czwórka, czworo rodzeństwa. I ona była naszą właściwie taką zastępczą mamą. Później opiekowała się nami ciotka, mamy siostra, która była już do końca... Skończyłam szkołę podstawową w trzydziestym dziewiątym roku. No i później nie miałam możliwości dalej się uczyć, bo wybuchła wojna.

Ja najwięcej to się zajmowałam gimnastyką. Chodziłam do takiej koleżanki, której ojciec prowadził stację benzynową. I tam na tym placu były podziemne te zbiorniki. A na wierzchu te rury wszystkie były. Trawniczki ładnie zarośnięte i te rury. Myśmy tam zawsze na tych rurach wyczyniały wszystkie sportowe wyczyny. Bardzo mnie sport zajmował, bardzo rower. Na rowerze dużo jeździłam, na łyżwach. Było w Lublinie lodowisko na Okopowej, ale od Peowiaków się wchodziło. Było, było lodowisko. Tylko że nie zawsze stać mnie było pójść na lodowisko, bo za wstęp się płaciło się. Teraz też lodowiska płatne przecież są wszędzie. Był czas, że miałam swoje łyżwy. A był czas, że nie miałam. Od koleżanki pożyczalam. A najpierw to jeszcze takie były na zakręcane takie tutaj, z tyłu na takie żabki. A później dopiero były takie, że z przodu te żabki i pasek, a z tyłu blaszki metalowe takie, w środku dziurka. I ta łyżwa miała, że się przekręcało tu i paskiem zapinało na tym. A figurówki to albo pożyczalam sobie, albo moja siostra przywiozła od Maryli Kędrowej, pamiętam, z Sosnowca. Takie buty brązowe. To były buty specjalne do łyżew. Bo potem łyżwy były odpięte, a jak nam w trzydziestym dziewiątym roku bomba tam spadła i nie mieliśmy butów, zostaliśmy na zimę, to chodziłam w nich jako w butach... Trudno było. Myśmy nie pochodzili z zamożnej rodziny, raczej z biednej, więc nie mogłam sobie pozwolić na te właśnie rzeczy.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-05-21, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Transkrypcja | Maria Buczkowska |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |